Nr. 264 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 19 listopada 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięczn 450.000 M. z dostawą do domu 500000 Mk., na prowincji 500.000 Mk., za granicą 750.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

20.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Widmo dyktatury w Niemczech.

Masowa redukcja w kolejnictwie.

Dwuznaczniki w programie redukcyjnym.

WARSZAWA, 17-go listopada. (Tel. wł.). Z chwilą wejścia w życie ustawy emerytalnej, ministerstwo koleji przeprowadzi znaczną redukcję swych pracowników. Mianowicie zostaną zwolnieni.

1. Pracownicy, którzy nie mają 5 lat służby.
2. Zamężne pracownice kolejowe, których mężowie są w służbie państwowej.
3. Wszyscy, którzy ukończyli 35 lat służby.
4. Córki kolejarzy, i urzędników państwowych, których ojcowie są w czynnej służbie.
5. **Wszyscy niepełnowartościowi**

(Ten ostatni punkt jest nadzwyczaj elastyczny, a nie trudno się domyślić, przeciw komu będzie skierowany. „Niepełnowartościowym" lub zgoła nic nie wartym będzie dla p. Nosowicza ten pracownik, który w walce o swe postulaty nie zawaha się narazić na gniew sfer dzisiaj rządzących. — Red.).

—•••—

Mussolini o zagranicznej polityce Włoch.

Po RZYM, 17. listopada. (Pat). Na posiedzeniu senatu w dniu 16. b. m. Mussolini wypowiedział w odpowiedzi na interpelację obszerną mowę, w której omówił trzy sprawy a mianowicie: Zagłębia Ruhry, Korfu i Rjeki. Po historycznem zobrazowaniu zabiegów Włoch aby sprawę odszkodowań połączyć ze sprawą długów sojuszniczych Mussolini zakończył konkluzją, że obecnie wysuwają się następujące naczelne zasady jakie są niezbędne dla utrzymania pokoju.

1) **Zmniejszenie długu niemieckiego** przy równoczesnem ograniczeniu długów sojuszniczych. 2) Uzyskanie odpowiednich zastawów i gwarancji. 3) **Zaniechanie okupacji Zagłębia Ruhry.** 4) Niepodejmowanie żadnej interwencji co do wewnętrznej polityki Niemiec. 5) Niedokonywanie żadnych zmian terytorjalnych. Mówiąc o trudnościach w sprawie dostawy węgla zaznaczył Mussolini, że **poczyniono próby** importowania węgla z G. Śląska. Okazało się jednak, że **węgiel polski kosztuje więcej niż węgiel z Kardifu.**

Przeszedłszy do omówienia ogólnej linji polityki Włoch zaznaczył, że w obecnych czasach niezbędną jest polityka pokojowa lecz nie może być ona ślepą a musi być inteligentną (!!) i idealnie przygotowaną. Co do żądania Francji wydania byłego następcy tronu nazwał je Mussolini błędem i mogącym zaprowadzić Francję w ślepą ulicę skąd trudno będzie się wycofać.

—•••—

Pr. 719/23.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie, orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" Nr. 259 z dnia 14. XI. 1923, pod tytułem: „Polska partja Socjalistyczna" w ustępach między słowami: a) od „niezadowolenie" do „klasa robotnicza", b) od „odmówił" do „Jutro będzie", c) od „ćwiczenia wojskowe" do „W rzeczywistości", d) od „robotniczej" do „Z powodu strejku", e) od „wypadki" do „Robotnicy wiedzieli", f) od „towarzysze" do „Doszło", g) od „Lecz" do „przyjmowane". h) od „ten rząd" do „Cześć" zawiera znamiona ad 1) a) b) g) h) występku z § 300, ad 1) f) z § 305 uk., uznał dokonaną w dnia 13. XI. 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 5 ex 1895, t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Mp.

Lwów, dnia 15. listopada 1923.

(Podpis nieczytelny.)

—•••—

Co dalej?

Krwawe wypadki w Krakowie ujawniły w jaskrawy sposób stan chorobowy, w jakim organizm państwowy Polski znalazł się w ostatnich czasach. I tu nie pomoże żaden krzyk, nie będzie lekarstwem żadna próba prowokacji, z którejkolwiek pochodziłaby ona strony, wołanie o represje i kryminał nic nie pomogą. Choroba tocząca nasz organizm społeczny wyrosła na podłożu gospodarczym i tego kordony policyjne, czy wojskowe nie zdołają usunąć.

Cóż ma się stać dalej?

Sejm w swej nielicznej zresztą większości wypowiedział się za rządem i pochwalił dotychczasową jego politykę tak administracyjną jak gospodarczą, czyli wnosićby należało, że wszystko ma zostać po dawnemu. Ma nastąpić tylko wzmocnienie silnej ręki, w stosunku do niezadowolonych, tych którzy już doprowadzeni zostali wprost do najczarniejszego nastroju.

Gdyby miało pozostać wszystko po dawnemu, to fakt, że w ciągu ostatnich pięciu miesięcy dolar z 50 tysięcy marek wzniósł się ponad 2 miljony, a najbliższa przyszłość zaznaczyłaby się dalszym jego przyspieszonym pochodem, że kawałe kchleba stanie się zbytkiem dla ludzi, których los związał z marką i jej stałym upadkiem.

Gdyby wszystko miało pozostać po dawnemu, któż w Polsce z uczciwej pracy będzie w możności ubrać się i obuć? Kto dzieci będzie kształcił, kto zdobędzie się na książkę. Kto zdoła opłacić mieszkanie i utrzymać dach nad głową, gdy znienawidzona ochrona lokatorów zostanie zniesiona?

Cóż ma być dalej?

Angielski doradca finansowy opuścił Warszawę i podobno już nie ma do niej powrócić. Tej wiadomości towarzyszy inna, mianowicie że min. Kucharski podał się do dymisji.

A w klubie p. Witosa wre zażarta walka. Żywioły piastowe, które mają jeszcze coś do stracenia i które nie zdołały jeszcze zespolić programu politycznego z osobistym interesem, one buntują się przeciw swym przywódcom. Jeżeli można poważnie traktować tendencje ujawnione wśród piastowców, jakoby zmierzały do zjednoczenia całego ruchu ludowego na wsi, co w konsekwencji musiałoby całą tę grupę chłopską odepchnąć od prawicy, to nie jest wykluczone, że mimo odmiennych oficjalnych pozorów, przecież nie pozostanie wszystko po dawnemu.

Jest niezaprzeczonym faktem, że ostatnie miesiące znaczą się bez przerwy klęską polityczną piasta, buntuje się ubożejąca bezrolna i małorolna wieś.

Czy przeto pozostanie wszystko po dawnemu?

Nie pomoże buńczuczna mina. Ostatnie tygodnie ujawniły niesłychaną słabość żywiołów reakcyjnych w Polsce, okazało się że krzyk fa-

szystowski robią tylko hałaśliwe, ale tem mniej liczne jednostki, że tak miejska, jak wiejska ludność nie da się dłużej karmić frazesem.

Tylko spółka poselska jeszcze sprawnie działą, choć wszystko zdaje się wskazywać na to, że i tu coś się psuje i pęka. Proces ten się odbywa w dość pospiesznym tempie, proces naturalny i konieczny.

Różni wrogowie Polski liczyli na to, że zwycięstwo reakcji i nacjonalizmu u nas będzie grobem państwa. I zastraszające fakta z codziennego życia wskazują, że rachuby te były słuszne i spełniłyby się, gdyby nie rosnąca dziś w społeczeństwie po chwilowem zaćmieniu otrzeźwienie i zrozumienie, że w Polsce nie może zostać wszystko po dawnemu. Już ostatnie dni ujawniły, że Polska na szczęście nie jest taką, jaką się naszej reakcji wydaje.

Niemcy w obliczu dyktatury Stresemanna.

BERLIN, 17. listopada. (Pat). Organ kanclerza Stressemana „Die Zeit“ pisze: Pogloski o przesileniu gabinetowem oraz o rozbieżności zdań, jaka panuje rzekomo w Centrum, w partji demokratycznej i ludowej, są zupełnie nie prawdziwe. Partje te udzielają kanclerzowi nadal całkowitego poparcia. Gabinet nie obawia się stanąć przed parlamentem i ma nadzieję, że otrzyma jego zaufanie. W przeciwnym razie **rząd będzie musiał zaapelować do wyborców.** Musimy kończy „Die Zeit“ — wbrew wszelkim pogłoskom zapewnić, że kanclerz postanowił pójść tą drogą i że prezydent Rzeszy nie będzie się wahał udzielić mu odpowiednich pełnomocnictw.

BERLIN, 17. listopada. (Pat). „Vossische Zeitung“ donosi, że przywódcy frakcji niemiecko - narodowej, centrum i demokratów odbyli wczoraj konferencję, na której oświadczono, że partje nie będą czyniły rządowi Rzeszy trudności i że należy unikać przesilenia w łonie koalicji.

—•••—

KRWAWE STARCIA.

DORTMUND, 17. listopada. (Pat). W czasie demonstracji ulicznych urządzonych przez komunistów trzech urzędników policji i siedmiu demonstrantów odniosło rany. Spokój został przywrócony.

—•••—

REPRESJE.

MONACHJUM, 17. listopada. (Pat). Generalny komisarz zabronił pod surową karą sporządzania i rozpowszechniania pism ulotnych w sprawie ostatnich wypadków, o ile tekst tych pism nie pochodzi ze źródeł urzędowych.

—•••—

FASZYSCI POWOŁUJĄ SIĘ NA PRAWO.

MONACHJUM. 17. listopada. (Pat.) „Bayerische Ztg.“ ogłasza tekst odezwy zarządu partji narodowo- socjalnej. W odezwie tej rozdawanej w Monachjum, powiedziano między innymi, że partja nie uznaje bezprawnego rozwiązania parlamentu, i że wierna pozostaje swemu prawnemu zwycięstwu.

—•••—

WILHELM „USPOKAJA“.

AMSTERDAM. 17. listopada. (Pat.) Dzienniki ogłaszają, oświadczenie b. ces. Wilhelma, zaprzeczające, jakoby brał on udział w akcji, mającej na celu przywrócenie monarchji w Niemczech. Zaprzecza on również wiadomościom, o otrzymaniu pewnej ilości paszportów oraz o ustawieniu stacji radiotelegraficznej w Doorn.

—•••—

W SPRAWIE KRONPRINCA.

RZYM. 17. listopada. (Pat.) Ukazała się tu połurzędowa nota, która zaznacza, że wszelkie sankcje w sprawie Kronprinca zgodnie z traktatem wersalskim mogą nastąpić tylko na zasadzie wspólnej decyzji państw sprzymierzonych.

—•••—

ZAWIEDZIONE ZAMIARY HITTLERA.

MONACHJUM. 17. listopada. (Pat.) Jak donosi „Bayerische. Courrier“ z papierów znalezionych w lokalu organizacji Hittlera, wynika, żże zamach był planowany na 28. października, ale wówczas nie doszedł do skutku z powodu nominacji Kahra nadzwyczajnym komisarzem.

Dziennik twierdzi dalej, że wśród skonfiskowanej amunicji hittlerowskiej znajdowały się także kule dum- dum.

—•••—

TĘPIENIE SEPARATYSTÓW.

OBERPLEISS. 17. listopada. (Pat.) W okolicy Egidienberg przyszło wczoraj do formalnej bitwy. Czternasstu separatystów poniosło śmierć. Trupy ich pochowano wczoraj na cmentarzu w Egidienberg. Z pośród ludności cywilnej dwie osoby ciężko ranione, z których jedna zmarła.

—•••—

ROZPACZLIWE ROZRUCHY GŁODOWE W NIEMCZECH.

DUESSELDORF. 17. listopada. (Pat.) Rabunki sklepów były w ciągu ostatniego popołudnia nadzwyczaj liczne, pomimo zamknięcia przez policję ruchu. W godzinach porannych zatrzymano i zrabowano w miejscowości Wersten wszystkie wozy, jadące do Dusseldorfu, gościńcem kolońskim. Około godz. 2. w nocy usiłowały wielkie tłumy zaatakować remizy tramwajowe w Wersten, aby zrabować tam dochody z ostatnich dni. Napad nie udał się. W wielu wypadkach nacierano na policję.

—•••—

MASAKRA W ESSEN.

DUESSELDORF. 17. listopada. (Pat.) Wiele tysięcy demonstrantów usiłowało wczoraj zaatakować przedsiębiorstwa Kruppa w Essen. Rzucono granaty i oddano liczne strzały na policję. Wiele ofiar w zabitych i rannych.

—•••—

Tylko 51 procent?!

WARSZAWA, 17-go listopada. (Tel. wł.). Komisja statystyczna ustaliła wzrost drożyzny w pierwszej połowie listopada na 51.06 proc. (Zwyczajni śmiertelnicy obliczają wzrost drożyzny w tym samym okresie na 100 proc. z górą. — Red.).

Mimochodem.

„WDOWI GROSZ KS. ARCYBISKUPA“

Wyczytałem w jednem z pism notatkę rektoratu U. J. K. we Lwowie, wyrażającą podziękowanie ks. arcyb. Twardowskiemu za jego „hojny dar“ na rzecz akademików: 5. milionów marek...

Hojny ten dar księdza arcybiskupa — 10 koron przedwojennych — zaiste to dar (ofiarowany z okazji wstąpienia na tron arcybiskupi) godny większej wzmianki, wyrażającej większą czołobitność, niż ta jaka pokazała się w pismach.

— Hojny to dar księdza arcybiskupa: 10 koron — księdzu przed wojną więcej na tacę w kościele rzucano, a tu taki pan, mający w używaniu tak rozległe dobra arcybiskupie, wstydziłby się przed wojną taką „sumę“ jako dar ofiarować.

— Hojny dar księdza arcybiskupa: 10 koron — to nie cicha jałmużna żebracza, wdowi grosz, jaki powinien być rzucony w pokorze ducha prawicą, by nie wiedziała o tem lewica, — to ofiara, którą biedny, otumaniony akademik będzie musiał ciężko odrabiać w najrozmajtszych S. S. S.

— Hojny ten dar arcybiskupi nie powinien ujść uwadze społeczeństwa a przedewszystkiem obdarzonych.

MOWA TOW. POSŁA MARKA

Znakomitą mowę tow. posła Marka, podamy w całości w następnym numerze.

Szykany policyjne.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. we Lwowie, chcąc uczcić i złożyć hołd poległym w czasie ostatniego strejku powszechnego, postanowił urządzić Uroczystą Akademję i w przepisanym czasie wniósł podanie do Dyrekcji policji o pozwolenie urządzenia tej Akademji. Zdawało się, że sprawa jest załatwiona i nie będzie więcej przeszkód z tej strony. Tymczasem zaczęto się tam zastanawiać — dać, czy nie dać zezwolenia? Kazano sobie przedłożyć najpierw przedłożyć dokładny program uroczystości z podaniem nazwisk osób występujących. Robiono cały szereg zastrzeżeń, żeby nie to — nie owo. Ze strony O. K. R. dano wszystkie wymagane zobowiązania, ale mimo to pozwolenia jeszcze nie dano. W ostatniej chwili polecono przedłożyć brzmienie poematów, które miały być recytowane. I tu zaczyna się coś, co zakrawa już na ironję. Policja bowiem zaczęła skreślać cały szereg ustępstw i wierszy z poematów drukowanych, cenzurowanych, będących w legalnej sprzedaży księgarskiej. Nagle wiele utworów stało się nielegalnymi, bo policja lwowska za takie je z okazji naszej uroczystości uznała. Jakże żywo przypominają się upamiętnione w naszej literaturze obrazki z urzędowania rosyjskiego.

—•••—

Bojkot tramwajów w Łodzi.

Z Łodzi donoszą:

Ostatnia nadmierna podwyżka ceny biletów tramwajowych w Łodzi spowodowała energiczny sprzeciw ze strony jeżdżącej tramwajami publiczności. Dyrekcja tramwajów łódzkich ustaliła bowiem rekord, podnosząc cenę biletów do 50 tys. marek za jednorazowy przejazd.

Obecnie Łódź jest widownią oryginalnego bojkotu. Tramwaje chodzą puste po ulicach, konduktorzy spoglądają smętnie przez szyby na spacerującą publiczność.

O ile bojkot ten potrwa jeszcze kilka dni, to zniżka za ceny biletów z pewnością niebawem nastąpi.

—•••—

NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH ROBOTNIKÓW.

KRAKÓW. 17. listopada. (tel. wł.) Dzisiaj odbyło się uroczyste nabożeństwo pontyfikalne oraz nieszpory za dusze poległych robotników. Nabożeństwo odprawił biskup Nowak w asystencji licznego duchowieństwa i w obecności reprezentantów władz. W nabożeństwie wzięły udział tłumy robotników. Do redakcji „Naprzodu“ przybył przed nabożeństwem ksiądz dla upewnienia się, czy robotnicy nie zamierzają przybyć do kościoła demonstracyjnie ze sztandarami. Uspokojono go pod tym względem. (Nie zawadzi tu przypomnieć, że kler krakowski potępiał strejk generalny i wzywał do łamania jego. A przecież ofiarami walki tej, byli polegli towarzysze. — Red.).

—•••—

Pojedynek poselski.

WARSZAWA, 17. XI. (tel. wł.) Dziś odbył się pojedynek na szable między posłami Wyrzykowskim (klub Dąbskiego) a Erdmanem (Piast). Obaj odnieśli drobne obrażenia.

—•••—

OBŁĘD „REWIZYJNY“.

KRAKÓW. 17. listopada. (tel. wł.) Dodatkowo do odbytych wczoraj rewizji, dodać należy, że odbyła się rewizja w biurach, sklepach, i magazynach Robotniczego Związku Spółdzielczego „Proletarjat“. Naturalnie nic nie znaleziono.

DZIEŁO FASZYSTÓW.

BUDAPESZT. 17. listopada. (Pat.) Wczoraj wieczorem przed pałacem wdowy po Stefanie Karoly'im, w którym mieści się poselstwo francuskie znaleziono szrapnel. Należy zaznaczyć, że apartamenta poselstwa wychodzą na inną ulicę. Szrapnel nie eksplodował. W chwili znalezienia szrapnela nikt z pośród członków poselstwa nie był obecny w pałacu, zaś p. minister bawi obecnie w Paryżu. Śledztwo w toku.

Na podstawie uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego zawiadamiamy wszystkie organizacje partyjne, że **dnia 30-go, 31-go grudnia 1923 r. 1-go stycznia 1924 r. odbędzie się w Krakowie**

XIX. KONGRES P. P. S.

którego porządek dzienny pozostaje w brzmieniu ustalonem przez Radę Naczelną z dnia 15-go września b. r.

W tymże czasie odbędzie się

Ogólnokrajowa Konferencja kobiet.

Jednocześnie zawiadamiamy, że skład delegacji z poszczególnych Okręgów Partyjnych na Kongres nie ulega zmianie. Tylko ilość delegatów opierać się będzie dodatkowo na wykazie wykupionych przez poszczególne Okręgi Partyjne marek podatkowych za miesiące **wrzesień i październik do 1. listopada 1923** włącznie.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Wniosek nagły posłów Z. Żuławskiego i Br. Ziemięckiego

w sprawie wniesienia przez Rząd ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego przy obliczaniu płac robotniczych.

Wskutek ciągłego wzrostu drożyzny i nieprzystosowywania się do niej płac robotniczych realna wartość tych ostatnich staje się zmniejsza. Następstwem tego jest obniżanie się skali życia materjalnego i kulturalnego mas robotniczych. Dla utrzymania przynajmniej poziomu dotychczasowego robotnicy są zmuszeni uciekać się do strejków, które raz po raz zakłócają normalny bieg życia gospodarczego kraju. Przedstawiciele Ministerjum Pracy niejednokrotnie zapowiadali wniesienie do sejmu projektu odpowiedniej ustawy. Mimo pilności i doniosłości tej sprawy, zapowiedź ta nie została dotychczas spełniona.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd, aby najdalej w ciągu dni 5 wniósł projekt ustawy o przymusowem stosowaniu przez przedsiębiorców wskaźnika drożyźnianego przy obliczaniu płac robotniczych.

—•••—

Wniosek posłów Z. Żuławskiego i St. Wolickiego

w sprawie bezprzykładnego mordu, dokonanego przez policję na bezbronnych robotnikach w Tarnowie w dniu 8 b. m.

W Tarnowie w dniu 8 b. m. kolejarze zdążali po skończonym wiecu grupami do domu. Na przodzie szły kobiety i dzieci. W drodze zatrzymała ich policja, lecz po oświadczeniu delegatów, że zebrani rozchodzą się do domów, policja grupy przepuściła. W dalszej drodze następny oddział policji oddzielił kobiety i dzieci od pozostałych grup, poczem natarł na grupę kolejarzy, masakrując ludzi kolbami. Do grupy kolejarzy dołączyli się inni robotnicy, wracający z wiecu do domów; policja zaś zamknęła wszystkie wyloty ulic tak, że zarówno kolejarze, jak i pozostali robotnicy nie mogli żadną miarą przedostać się do domów.

Wówczas

w skłębiony tłum policja dała salwę, od której padło 5 robotników.

Mnóstwo ludzi padło rannych, lecz policji to nie wystarczyło; rozpoczęły się bowiem aresztowania na ulicach, w ciągu których wyłapywano na ulicach najzupełniej niewinnych ludzi.

Aresztowanych **w bestjalski sposób katowała policja,** np. jednego z robotników zrzucono z balkonu pierwszego piętra z policji na bruk.

Podobne postępowanie policji w dniu 8 bm. w Tarnowie nie było spowodowane ani koniecznością obrony porządku publicznego, ani też bezpieczeństwa miasta lub samej policji. Poprostu **policja dokonała bez powodu masowego mordu** na niewinnych ludziach wracających do domów.

Aktem takiego bestjalstwa nie może się poszczycić policja nawet państw zaborczych.

Ponieważ pozostawienie na dotychczasowych stanowiskach ludzi, którzy bezpośrednio lub pośrednio przyczynili się do opisanego mordu, grozić może fatalnemi następstwami, podpisani stawiają wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się rząd do natychmiastowego przeprowadzenia surowego śledztwa w sprawie mordu, dokonanego przez policję na robotnikach, wracających po wiecach do domów w dniu 8 bm. w Tarnowie.

Wzywa się Rząd do surowego ukarania winnych wydania rozkazu strzelania do bezbronnego i spokojnego tłumu.

—•••—

Represje wobec robotników w Tarnowie.

Wszyscy, których poprzednio policja aresztowała, dotychczas pozostają w areszcie śledczym. 13-go nastąpiły nowe aresztowania. Bezpośrednio po przesłuchaniu u sędziego śledczego, zostali odprowadzeni do aresztu śledczego: tow. Stanisław Żarek, sekretarz komitetu PPS. w Tarnowie, oraz tow. Łachecki, b. przewodniczący Związku Zawodowego Kolejarzy w Tarnowie.

Aresztowanie towarzysza Żarka i towarzysza Łacheckiego nastąpiło widocznie z tego tytułu, że zajmują oni kierownicze stanowiska w organizacji partyjnej w Tarnowie.

—•••—

PRZED WYBORAMI W NIEMCZECH.

BERLIN, 16. 11. (Pat.). „Voss. Ztg." uważa za bardzo prawdopodobne, że wobec niemożności rozwiązania kryzysu gabinetowego na innej drodze, parlament niemiecki zostanie rozwiązany i ogłoszone zostaną nowe wybory. Dziennik utrzymuje, że w łonie nacjonalistów wystąpią pewne nowe tendencje. Zamach monachijski przyniósł pewne rozczarowanie i okazał słabość i rozbieżność myśli nacjonalistów. Dążyli oni dotychczas do utworzenia dyktatury poza parlamentem. Dziś daje się zauważyć wśród nich tendencja do utworzenia rządu drogą legalną, przez utworzenie koalicji. Szanse tej koalicji uważa „Voss. Ztg." za bardzo słabe. Bezwzględna opozycja nacjonalistów wobec kanclerza Stresemanna trwa nadal.

—•••—

ANGLJA NIE CHCE UZNAĆ ROSJI.

LONDYN, 16. listopada. (Pat). Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr., Mac Neil oświadczył w sprawie traktowania przedstawiciela Rosji sowieckiej w Londynie, że przedstawiciel Rosji nie jest członkiem ciała dyplomatycznego wobec czego etykieta nie pozwala na przyjęcie go przez Curzona. Istnieje pogląd, że handel z Rosją może być przywrócony dopiero wówczas, gdy rząd rosyjski będzie uznany de iure. Rząd angielski nie może uznać rządu rosyjskiego de iure ponieważ nie posiada on wymaganych warunków.

W. RAORT.

Do mego syna.

Tadeuszowi Nittmanowi.

Gdy patrzę na ciebie, mój synu, jak leżysz w kołysce i maleńkiemi, tłustemi piąstkami wywijasz, aby uchwycić drgający w świetle jesiennego słońca snop djamentowych pyłków, co wciska się przez okno do twojej kołyski — ogarnia mnie lęk niewymowny, że w przyszłości tęsknić będziesz za tem, co w ręce uchwycić się nie dało i płakać będziesz w czasie długich, bezsennych nocy za fikcją twych pierwszych złudzeń — jak i ja teraz płaczę...

Kiedy z ufnością w chabrowych oczętach wyciągasz drobne rączęta ku ludziom, co zbliżają się do towjej kołyski i spowiadasz im się niezrozumiałemi dla nikogo słowy z twych smutków i radości małego serduszka — napada mię smutek bezbrzeżny, że w przyszłości te same rączęta przyciskać będą krwawiące z bólu serce i oczy twe napełnią się przerażeniem na widok zbliżających się ludzi — jak i moje się napełniają...

Kiedy z uśmiechem na różowych usteczkach zasypiasz, słuchając lulającej piosenki i śnisz o tem, że tulisz się do życiodajnej, ciepłej piersi matczynej — spływa na mnie żal przeogromny, że w przyszłości usypiać cię będzie zmęczenie przepracowanych mięśni i że śnić będziesz gonitwę w imię niedościgłych ideałów lub o kawałek chleba — jak i ja śnię teraz...

Godzinami wpatruję się nieraz w ciebie, mój synu, i modlę się żarliwie, abyś nigdy nie zrozumiał rytmiki padającego deszczu w jesieni i nie umiał podsłuchać szeptpu opadających liści jesienią...

Modlę się rozpaczliwie, abyś nigdy nie wyczuł smutku zżółkłego ścierniska dalekich pól omotanych przędzą babiego lata i nie współczuwał z tragedją samotnej wierzby, rosnącej na rozstajnych, błotnistych drogach zapadłej wsi górskiej...

Modlę się serdecznie, abyś nigdy nie cierpiał na widok pękającej bańki mydlanej, róży więdnącej przed oknem na deszczu, ptaka o połamanych skrzydłach, słońca konającego pod mackami atramentowych chmur, dymu pędzonego na tułaczkę przez jesienne wichry i kwiatu zamierającego w spiekocie upalnego lipca...

Gdy śpisz, obejmuję cię ramieniem lekko i ostrożnie, a wtedy zdaje mi się, że osłaniam cię od wiewu życia, co za ścianą naszej izdebki czai się i gotuje do skoku, złe i rozwścieczone jak pies na uwięzi głodzony...

A wtedy znów modlę się i żebrzę, abyś się nigdy nie dowiedział, że śmierć jest wyzwoleniem z męczącego życia, że istnieją kompromisy, dla których karki zginają się aż w proch, że słowa istnieją dla zamaskowania kłamstwa i że opinja publiczna jest kokotą na utrzymaniu drapichrustów...

Chciałbym ci, mój synu, wymodlić takie chwile, w których czuje się skrzydła u ramion; kiedy to człowiek chwyta za młot, aby na kowadle Losu wykuć swe własne serce i świadom wielkiego Jutra, idzie na barykady, by swoją krwią użyźnić ziemię na posiew Myśli i Ducha!..

Chciałbym, mój synu, abyś nigdy nie wyczuł śliskiej, czającej się ręki człowieka, którego uważasz za swego przyjaciela; abyś w miłości zgorzał do szczętu, lecz nigdy nie mieniał swych uczuć na drobne liczmany ogłupiających miłostek; byś umiał współczuć z każdym, co wart twego współczucia i nigdy nie godził w pierś brata - człowieka...

I to wiem, mój synu, że życie jest silniejsze, niż modlitwa ojca...

A jednak... Modlę się, choć wiem, że w przyszłości płakać będziesz w czasie długich, bezsennych nocy za fikcją twych pierwszych złudzeń, jak i ja teraz płaczę...

Lwów, 17. listopada 1923.

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Niedziela o g. 3.30 „Dziady".
Niedziela o g. 7 „Walkirja".
Poniedziałek o g. „Tosca".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Niedziela o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca".
Poniedziałek o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Niedziela o g. 7 „Miłość cygańska".
Poniedziałek o g. 7 „Bajadera".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.
Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie M. Nowicki. Część solowa: Sataneias, — Marek Windheim, — „Mirzl i Sepl" duet tyrolski. — B. Bronowski. Część II. Strejk w łaźni.
Początek o g. 8 wieczór. Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Niedziela o g. 3.30 „Król Lear".
Niedziela o g. 7.30 „Anna Karenina".

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:
Wtorek 20 listopada: LECHOŃ-SŁOŃIMSKI-TUWIN wieczór autorski 3 Poetów.

Ukr. Nar. Teatr „Ukr. Besidy", dyr. J. Stadnik.
Niedziela o g. 3 „Baron Cygański".
Niedziela o g. 7.30 „Lisowa piśnia".
Bilety wcześniej w „Sojuznym Bazarze", ul. Ruska, dom „Dnistra".

REPERTUAR MŁODEJ SCENKI, Chorążczyzny 7.
W niedzielę dnia 18 listopada „Sędziowie".

Poległym w hołdzie.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w wielkiej sali Filharmonji (gmach fundacji skarbkowskiej)

UROCZYSTA AKADEMJA
dla uczczenia pamięci poległych robotników i żołnierzy

Na program złożą się: Uroczyste przemówienie, deklamacje i produkcje chóru drukarzy i kolejarzy oraz orkiestry kolej.

Początek o godz. 10.30 w południe.

Bilety wstępu po 100. 60 i 30 tys. już są do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2., a w dzień uroczystości przy kasie.

Wzywa się ogół robotniczy m. Lwowa, aby masowo, a Towarzystwa z prowincji przez delegacje wzięli udział w tej żałobnej uroczystości.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

TEORJA EINSTEINA wyświetlana będzie przez Uniwersytet Ludowy jeszcze tylko w niedzielę o godz. 12 w południe w sali kina Marysienka przy pl. Smolki a wieczorem o godz. 7.15 w sali Instytutu Technologicznego.

Bilety nabywać można wcześniej w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2.

O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ. W poniedziałek wykład prof. Kilnga: „O przemyśle naftowym".

Wykłady te urządzane przez Uniwersytet Ludowy odbywają się w Muzeum Przemysłowym o godz. 7 wiecz.

O KSIĄŻKI DLA UBOGIEJ MŁODZIEŻY. W rocznicę Komisji Edukacyjnej, przesłała Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie dla Komitetu biblioteki ubogiej młodzieży 100 egzemplarzy tamtejszych wydawnictw celem rozdziału między niezamożną młodzież szkolną.

Komitet na tej drodze składa Książnicy jak najserdeczniejsze podziękowanie za hojny dar i wyraża życzenie, by rzucona przez Książnicę szlachetna myśl wsparcia ubogiej młodzieży szkolnej przez bezpłatne udzielenie jej tak drogich dzisiaj książek szkolnych znalazła jak najliczniejszych naśladowców. Józef Neuman

KURSY WALUT. Na giełdzie warszawskiej wczoraj płacono dolary do 2.075, franki złote 395.250, miljonówkę 30, Bony złote 310, 8 proc. poż. 2. mil Poza giełdą płacono dolary do 2.250 tys. mk.

W Zurychu notowano markę polską, do 0.0002 i siedm ósmych, kor. austr. 0.0081

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono dolary do 2.150, kanad do 2 mil. mk.

PKKP. wczoraj płaciła: dolary do 1.950, kan. 1.890, tys. fr. franc. 106.500, fr szwajc. 348.500, liry 84.600, kor. czeskie 57.600, fr. belg. 91, funty 8.670, kor. austr. 26, zł. polski 303 tys. mk.

Jak z podanych kursów wynika, marka polska traci w dalszym ciągu na wartości.

MIEJSKI ZAKŁAD WODOCIĄGOWY przypomina konieczność natychmiastowego zabezpieczenia wodociągów domowych przed zamarznięciem. Obowiązek ten spoczywa na zarządcach realności prywatnych i publicznych, rządowych, wojskowych i gminnych. W szczególności należy zabezpieczyć przed wpływem mrozów rurociągi i kurki wodociągowe w piwnicach. Okna piwniczne potrzeba pozamykać i uszczelnić, zaś nieoszklone zamurować lub odpowiednio zatkać. Drzwi, prowadzące do piwnicy, w której mieści się główne połączenie wodociągowe, jak również drzwi do korytarzy piwnicznych należy szczelnie zamykać, aby uniknąć przewiewu zimnego powietrza. Wodociągi, przechodzące przez lokale nieogrzewane, należy wyłączyć z ruchu, wodę spuścić.

Równocześnie uprasza Miejski Zakład wodociągowy P. T. Zarządców realności o przypomnienie dozorcom domów obowiązku oczyszczania ze śniegu i lodu nakrywek ulicznych na odgałęzieniach wodociągowych i hydrantach ogniowych. 1121

SZPICEL POCZTOWY. Ignacy Fredro, pracujący w Misji Metodystów przejął się widać ich fanatyzmem. Zatrudniony na folwarku w Sokolnikach chciał posłać agitacyjne broszurki Metodystów zagranicę do swych znajomych. Urzędnik pocztowy w Kulparkowie mający widać raczej kwalifikacje na policjanta zwietrzył w tem agitację polityczną i dał znać kierownikowi posterunku policji Masłowskiemu. Ten przytrzymał Fredrę jako „niebezpiecznego" konspiratora i odesłał go do aresztu we Lwowie. Tu przytrzymano go zupełnie bez powodu 17 dni (!) w areszcie policyjnym, poczem go wypuszczono na wolność.

REPRESJE POSTREJKOWE. Policja aresztowała Władysława Malinowskiego, palacza maszynowego w browarze, pod zarzutem, iż w dniu 7. b. m. miał wyrwać karabin z rąk posterunkowego Moczkowskiego i cisnąć nim między tłum strejkujących robotników.

O SFALSZOWANIE TESTAMENTU Rozprawa przeciw F. Agidowej wczoraj trwała w dalszym ciągu i została odroczona do poniedziałku. Zeznania świadków nie przyniosły nowych szczegółów poza ujawnionymi w śledztwie. Wyrok spodziewany jest we wtorek lub w środę.

DEZERTER RABUSIEM. W lesie koło Wrocowa, pow. gródeckiego, onegdaj dezerter, nieznanego nazwiska napadł na pasącą krowy 14-letnią Annę Krywulę i pod groźbą śmierci zrabował jej płachtę i buty. Rabuś ten już kilka miesięcy grasuje w tej okolicy.

ZGUBY. F. Romer, student filozofji, przechodząc ulicą Kazimierzowską zgubił raglan, wartości 10 mil. marek.

K. Artur, zgubił w mieście portfel z 2,700.000 marek i dokumentami.

UPARTE, NIEDOSZŁE SAMOBÓJCZYNIE. Antonina T zamieszkała przy ul. Łyczakowskiej z nieznanego powodu, usiłowała struć się jodyną.

Gdy przybyło zawezwane Pogotowie ratunkowe nie zastano jej w domu, gdyż desperatka ukryła się. Odszukano ją jednak i odstawiono do szpitala.

Wczoraj rozeszła się wieść w pewnej części miasta, że pewna, młoda, „wykolejona" kobieta powiesiła się na Wysokim Zamku. Sprawa ta nie przedstawiała się tak tragicznie, gdyż desperatkę przytrzymano w krytycznej chwili i stryczek jej odebrano.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Tadeusz Winowski, sędzia z Grzymałowa, kąpiąc się w pewnej łaźni we Lwowie, poparzył sobie ukropem ręce i piersi.

W innej znów okoliczności Józefa Zapytal, poparzyła sobie ukropem ręce.

Kot włóczęga, wpadł do mieszkania Anny Dielowej, przy ul. Czwiej i pokąsał ją dotkliwie. Inny „mruczek" również zdziczały pokąsał rannie Łucanów.

Ród psi nie dał się „zdystansować", albowiem jakiś brys pokąsał dotkliwie Henryka Blocha. Ofiarom złośliwości zwierząt udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

„SENZACJA" WARSZAWY Niezwykłego rozgłosu w tem mieście nabrała sprawa lekarki dr. Z. Sadowskiej, która zawierała i utrzymywała znajomości z różnemi kobietami ze sfer bogatych. Praktyki, urządzane w mieszkaniu tej lekarki z „pacjentkami" wpływały niszcząco na ich zdrowie i stały się powodem rozejścia niektórych małżeństw, oraz spowodowały nagłe zgony dwóch kobiet, w tem jednej artystki teatralnej. W „posiedzeniach" tych nadużywano również środków narkotyzujących. Prasa warszawska dyskretnie omawia tę kobbiecą „Sodomę i Gomorę" nie podając nazwisk bohaterek skandalu.

DO CZASU DZBAN WODĘ NOSI.. Śledztwo w sprawie W. Szyppera i J. Zimermana, którzy kolektowali dla siebie pod pokrywką sierot, wojennych, gromadzi coraz to więcej obciążającego materjału. Wczoraj zgłosił się w policji Mojżesz Kron, właściciel składu drzewa przy pl. Jura, podając, że i on dał 100.000 marek oszustom.

— NA WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH W BORYSŁAWIU: Tow. Rucki 200.000 mk., Scheinar 1,000,000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21.

NADESŁANE.

Na pokrycie strat:
z powodu konfiskat „Dziennika Lud."

Dr. K. Rosenfeld 250, Jan Sumyk 250, Tow. z Krechowiec 500, dr. Dręgiewicz, nieprzyjęte honorarjum 500, St. D. 250, J. F. 250, Mandel 250, Piekarnia Związkowa 250, Spółka slusarska „Byt" przez dyr. Arona Grauba 250, Turczyn M. 100, Cichacki na zgrom. mur. 275.700, Nowicki M. 100, Rucki 100 Kiwawicz 250 tysięcy marek.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Na rodziny po poległych

robotników w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu złożyli w naszej administracji robotnicy zajęci przy budowie kanału przy ul. Piekarskiej tow.: Leśniak Michał 50.000, Błoński O. 50.000, Huk Z. 50.000, Łoziński Sz. 50.000, Kess 50.000, Wersta 50.000, Bogdański 50.000, Kilian Jan 50.000, Wilczyński 50.000, Borys 50.000, Wasyl 50.000, Bligi Jan 50.000, Sweńki 50.000, Kuc 50.000, Wróbel 50.000 Grocholski 50.000. Razem 850.000 marek.

Imponujący przebieg strejku.

Kałusz. w listopadzie

Na polecenie C. K. W. P. P. S. ogłoszone w „Dzienniku Ludowym“ z dnia 4. listopada 1923. o strejku generalnym, Zarząd Związku Rob. Przem. Górn. i Naftowego w Kałuszu, zwołał zebranie członków zaraz w dniu 4. listopada, na którem był również delegat ze starostwa i po krótkich referatach tow. Smetańskiego i Barana uchwalono jednogłośnie w poniedziałek na godz. 9 rano przystąpić do strejku generalnego.

Praca w dniu poniedziałkowym zaczęła się jak zwykle o godz. 6. rano, do której wszyscy robotnicy się zgłosili. Zarząd kopalni, widocznie przez kogoś uprzedzony o uchwaleniu strejku, aby temu przeszkodzić wpłynął na starostę, żeby kierujących organizacją zawodową i partyjną aresztował. Zaraz też po 6. aresztowano tow. Heinricha z pracy a później tow. Smetańskiego, Jagielnickiego Karola i innych w ogólnej liczbie 8, równocześnie przeprowadzono rewizje w domach tych robotników.

Nic to jednak nie pomogło, robotnicy karni, podtrzymując swą uchwałę, punktualnie o godz. 9. rano opuścili pracę.

Aby utrudnić, oraz nie dopuścić do strejku Zarząd „Tespu“ w Kałuszu nakazał przeprowadzić wcale niepotrzebną naprawę maszyny wyciągowej, tak, że robotnicy zmuszeni byli po drabinach wydostać się na powierzchnię. Aby i temu przeszkodzić w szybie „Sylwin“ kazano zerwać od samej góry kilka drabin, ale i to się na nic nie zdało, gdyż robotnicy udali się na szyb nr. 4. i wydostali się na wierzch

Przystąpił również do strejku Związek zawodowy Polski, prócz kilku kierujących poprzednio tą organizacją, których członkowie za wprowadzanie w błąd, usunęli z kierownictwa. Szczególnie poznali się ci robotnicy na krętactwie niejakiego Sidorowicza, który trzymany i opłacany jest przez zarząd kopalni w tym celu, aby nie dopuścić do połączenia się tych dwóch Związków dla wspólnej pracy. Na zwołanem zebraniu robotnicy z Poznańskiego wyprosili Sidorowicza za drzwi, a sami wybrali nowy Zarząd, który ma za zadanie prowadzić wspólną pracę z Z. R. P. G. i Naftowego.

Zarząd kopalni aby przecież utrzymać i prowadzić ruch, w warzelni i ładowni ściągnął funkcjonarjuszy urzędów, sądu, starostwa, nauczycieli, księży i jacy tu jeszcze byli ósemkowcę i „patrjoci“ ratowali państwo a raczej akcjonarjuszy spółki w ten sposób, że nocami, przy sutem odżywianiu się i pokrzepianiu wodą od Szolcowej badali w jakich warunkach pracuje tut. robotnik.

Robotnicy w strejku wytrwali w Kałuszu solidarnie, aż do zawiadomienia ich przez sekretarjat okręgowy o podjęciu pracy. Robotnicy pokazali, że wszelkie zakusy reakcji swą solidarnością potrafią i w przyszłości odeprzeć.

Robotnicy - kałuscy.

—•••—

Zwlekanie z wypłatą w kopalniach kałuskich.

Dyrekcja spółki Ekspl. Soli potasowej w Kałuszu chcąc się zemścić na robotnikach za przeprowadzony 5-ciu tygodniowy strejk i za umowę jaką musieli zawrzeć z przedstawicielami Związku, aby tylko nie stosować się do niej zwleka z wypłatami robotników. Wypłata zarobków przypadająca, zawsze w dniu 12-go każdego miesiąca jako ogólny zarobek i 20-go jako zaliczka na poczet płacy dokonywana jest o 1 do 2 tygodni później, tak, że robotnicy przy dewaluacji marki i szalejącej w każdym dniu drożyzny ponoszą kolosalne straty. Na to postępowanie nie ma usprawiedliwienia, nie ma bowiem braku banknotów, gdyż już są w obiegu miljonowe banknoty co ułatwia wypłatę nie tak wielkich zarobków. Opóźnianie wypłat uważają tutejsi robotnicy za sekatury ze strony zarządu. Ale ostrzegamy bo do czasu dzban wodę nosi.

Robotnicy.

—•••—

Obławy na małych paskarzy.

Wczoraj w czasie obławy stwierdzono, że Jakób Katz, rzeźnik na placu Krakowskim, żądał o 20.000 marek więcej na 1 kg. mięsa wołowego. Marja Szpila brała znów 100.000 marek więcej za słoninę. Właściciele kilku straganów nie wystawiali cen wytycznych.

Markus Zeider, nie chciał przyjąć w banknotach tysiąc markowych sumy 48.000 marek za 1 kg. masła, lecz żądał „grubszych“ banknotów. Oskarżono go o „lekceważenie“ marek polskich. Piotra Otryska, rzeźnika i Marję Koralską oskarżono o lichwę towarową. Kilku kupców oskarżono pozatem o brak faktur towarowych, zaś 7 kupców z różnych ulic miasta za brak cen na wystawach. Firma Szatkiewicza jak wynika z doniesienia „popadła“ w megalomanię. Ceny za towary oznacza się tu tylko w dolarach.

—•••—

3 dnia.

Gumowe pałki i granaty gazowe.

Policja warszawska, jak donoszą pisma, otrzyma w najbliższym czasie nową broń.

Cytujemy:

„Nową broń stanowią wzięte ze wzorów angielskich (czy zachowanie się policji w dniach strejkowych były także wzięte „ze wzorów angielskich“?) — pałeczki gumowe długości 50 cm., grubości 2—3 cm. Na razie rozdano policjantom 100 sztuk takich pałeczek, wykonanych w kraju. („Pałeczki“ takie są, jak wiadomo, jednem z najboleśniejszych „narzędzi katry“).

Dalej: „Drugą skuteczną, a nie grożącą życiu bronią, którą ma wkrótce otrzymać policja są granaty gazowe. Granaty te po wybuchu powodują upływ łez z oczu. (Zdaje się, że i bez tego osiągnięto upływ łez... w Borysławiu, Krakowie i Tarnowie).

Pozatem: „Okoliczność ta, wedle przewidywań władz policyjnych, umożliwi bezkrwawe ujmowanie złoczyńców, a nawet opanowanie opornego zgromadzonego tłumu. (A więc to jest celem „nowości!“).

„Obok wspomnianej nowej broni policja zatrzyma dotychczasową broń sieczną i palną, której jednak będzie używać tylko w ostatecznym razie“.

Oto pojęcia etyczne najnowszej doby!

Dziwnie bliską jest ta etyka pojęciom straszliwej pamięci Inkwizycji, która chełpiła się, że na „bezkrwawą“ (spalenie na stosie) śmierć ofiary swe skazuje!

Więc **tylko takie** refleksje wzbudziła w tych ludziach straszna w swej istocie tragedja krwi przelanej!

Więc **tylko takie** lekarstwa obmyśla się dla cierpiących nędzę i upokorzenia tłumów? **Tylko takie?**

(m. h.).

Uchwały Wa sz. Rady Zw. Zawodowych.

Onegdaj odbyło się posiedzenie plenarne Warszawskiej Rady Związków Zawodowych na którem uchwalono następujące rezolucje:

1) wypowiadającą się za dalszem prowadzeniem akcji o zrealizowanie żądań ekonomicznych, wysuniętych przez Komisję Centralną;

2) powołującą do życia komisję kulturalno-oświatową, która między innemi ma prowadzić prace z dziedziny statystyki pracy, co jest konieczne wobec przez państwo poniechania tej pracy przez likwidację wydziału statystyki pracy i zamknięcie pisma urzędowego: „Statystyka Pracy“. Rada Zw. Zaw. protestuje przeciw tej likwidacji i przeciw niesłusznej dymisji dr. E. Lipińskiego, przewodniczącego komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania i redaktora „Statystyki Pracy“;

3) protestującą przeciw represjom rządu w czasie trwania i po skończeniu strejku powszechnego i wzywającą proletarjat Warszawy do składania ofiar na rzecz rodzin po zabitych robotnikach w Krakowie;

4) ostro piętnującą nielojalne postępowanie komunistów ze związków zawodowych, którzy na wiecu z dn. 4. b. m., zwołanym przez Radę, przedkładali zebranym do uchwalenia rezolucję, sprzeczną z rezolucją Rady, której projekt został uchwalony na posiedzeniu Rady bez żadnych sprzeciwów ze strony opozycji komunistycznej.

Z sali sądowej.

ZŁY OJCZYM.

Hilary Popowycz liczący lat 29, zamieszkały w Uhrynowie, ożenił się z wdową Marją Kozakową, mającą dwoje dzieci z pierwszego małżeństwa: dziesięcioletnią córkę i czteroletniego syna Mikołaja. Zły jednak wybór zrobiła Kozakowa. Popowycz w sposób barbarzyński obchodził się zwłaszcza z synem jej Mikołą, bijąc bezbronne dziecko i katując. Na tem tle powstawały między małżeństwem częste swary, a biedne dziecko całemi dniami wysiadywało skulone pod progiem chaty, nie mając odwagi wejść do izby, gdzie je czekały niezawodne razy ze strony niegodziwego ojczyma. To też osowiałe było i smutne biedactwo, w przeciwieństwie do innych dzieci, które się radują słońcu i życiu.

Aż raz przyszedł kres. Zdziczały Popowycz w lipcu b. r. haczkiem po głowie pobił dziecko, tak że po paru dniach męczarni zmarło. Matka dziecka usiłowała wyrwać haczyk z ręki rozszalałego człowieka ale nie udało jej się to i w jej obecności pastwił się nad dzieckiem tak, że aż je na śmierć zakatował.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł Popowycz obwiniony o zabójstwo a klasycznym świadkiem jego winy była żona, która opisała całą tragiczną scenę, zeznając przytem, że mąż jej od pierwszej chwili źle się z dzieckiem obchodził. Inni świadkowie wypowiadali się o oskarżonym ujemnie, charakteryzując go, jako ogólny postrach wsi.

Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa a trybunał, któremu przewodniczył r. Socha wydał wyrok skazujący Popowycza na 3 lata więzienia.

Oskarżał prok. Laskowski, bronił adw. dr. Weissglas.

Z sejmowej komisji ochrony pracy.

Posiedzenie w dniu 14 bm. komisji ochrony pracy wypełniła całkowicie dyskusja nad oświadczeniem min. Smólskiego.

Tow. pos. **Reger** w dłuższem przemówieniu, polemizując z pos. Rudnickim (Z. L. N.), w gorących słowach bronił robotników krakowskich i P. P. S. przed napaściami i ostro krytykował rząd za jego postępowanie w sprawie pracowników państwowych i podczas strejku.

Przechodząc do innych spraw, tow. Reger zwraca uwagę, że stosowanie **wskaźnika drożyźnianego** przy normowaniu zarobków robotniczych musi być rozumiane w ten sposób, iż zarobki robotników i płace urzędnicze mają być podwyższane według wskaźnika drożyźnianego co tydzień, a podwyżka winna być wypłacana za tedzień ubiegły, w którym drożyzna wzrosła. Dalej tow. Reger zapytuje ministra, czy i jakie zamierza przedsięwziąć reformy w Kasach chorych. Utrzymanie nienaruszonego samorządu w jednolitych, silnych, nierozproszkowanych i nieskarłowaciałych Kasach chorych — jest niezbędnym warunkiem ich rozwoju. Mówca sprzeciwia się wreszcie wnioskom pos. Rudnickiego.

Tow. **Praussowa,** omawiając konieczność uchwalenia jak najprędzej ustawy o **inspekcji pracy,** podkreśla żądanie uruchomienia tej ważnej instytucji od jakiejkolwiek zależności od władz administracyjno - politycznych.

Przygotowująca się sanacja skarbu i waluty sprowadzi niechybnie bezrobocie. Dlatego rząd musi przed rozpoczęciem sanacji mieć już gotową ustawę o **zabezpieczeniu bezrobotnych.** Zamiast tego, rząd miesiącami całymi „uzgadnia“ odnośny projekt ustawy, a równocześnie sam wywołuje bezrobocie. Redukcje urzędników w min. pracy zawiesiły szereg ustaw już uchwalonych, lub będących na warsztacie sejmowym, poprostu w powietrzu, albowiem nie będzie komu ich wykonywać. Często „redukuje się“ jednych urzędników, aby natychmiast na ich miejsce przyjąć innych, protegowanych lub stronników partji rządzących. Tak było np. w Urzędzie emigracyjnym.

Na zakończenie stawia tow. Praussowa wnioski, wzywające rząd do jak najśpieszniejszego przedłożenia sejmowi projektów ustawowych o **przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, o inspekcji pracy i o ubezpieczeniach społecznych.**

Po przemówieniach posłów Harasza i Nowaka odpowiadał min. Smólski. Przyznał on, że nad ciężką sytuacją mas robotniczych nie wolno przechodzić do porządku dziennego i stwierdził, że gdzie nie ma związków zawodowych, tam panuje anarchja. Mimo to usiłował usprawiedliwić postępowanie rządu wobec urzędników i kolejarzy. Wydalenie przywódców urzędników nastąpiło wskutek tego, że zachowali się oni wobec p. Witosa nieodpowiednio i w nieodpowiedniej formie ogłosili jego odpowiedź. Minister obiecał sprawę nanowo rozpatrzeć. Uznaje konieczność zupełnej niezależności inspekcji pracy od organów administracji politycznej, chciałby, by inspektorowie pracy stali w pewnym stałym stosunku do organizacji zawodowej robotników, ale trudny ten problem napotyka na razie na pewne wątpliwości, jak to urządzić.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia jest pilną i będzie przedłożona sejmowi, gdy tylko znajdzie się pokrycie finansowe.

Minister zaprzecza, jakoby miał zamiar ograniczyć samorząd robotników w Kasach chorych, albo Kasy chorych rozbić i osłabić. Wybory w tych Kasach chorych, gdzie one zostały wstrzymane, odbędą się zaraz po Nowym Roku.

Emigracja robotników polskich do Niemiec przez zieloną granicę, o której mówił pos. Reger. istnieje faktycznie, ale nie bezpośrednio z Polski, lecz z Francji do Niemiec z powodu ciężkiego położenia robotnika polskiego we Francji. Rząd robi wszystkie wysiłki, żeby bolesne i piekące te sprawy uregulować.

Minister zapewnia w końcu, że przekonania polityczne urzędników nie grają żadnej roli, byle urzędnik nie brał czynnego udziału w polityce partyjnej. Minister sprzeciwia się wnioskom pos. Rudnickiego, które też ks. Styczyński cofnął.

Wnioski tow. Praussowej jednomyślnie przyjęto.

Na posiedzeniu dnia 15 b. m. przyjęła komisja jednomyślnie w drugiem i trzeciem czytaniu na podstawie świetnie opracowanego i bardzo rzeczowego referatu tow. Ziemięckiego 14 projektów rządowych, odnoszących się do ratyfikacji tyluż międzynarodowych konwencji, uchwalonych przez Międzynarodową Konferencję Pracy w Waszyngtonie i Genewie.

—•••—

Przeciw marsz. Trąmpczyńskiemu.

Bez. porozumienia z konwentem seniorów marsz. Trąmpczyński otworzył posiedzenie senatu i zanim senatorowie zdążyli zasiąść na swoich miejscach, przystąpił do omawiania wypadków krakowskich bez godności, ale za to z pasją miotając się na robotników i plotąc coś o „bezprzykładnej zniewadze majestatu Rzeczypospolitej“, o „jednym krzyku oburzenia“ i o potrzebie „odstraszającego ukarania winnych“.

Gdy po tem oświadczeniu sen. Woźnicki (Wyzwolenie) poprosił o głos, marszałek zamykając posiedzenie na znak żałoby (szczucie u p. Trąmpczyńskiego oznaczało żałobę), oświadczył cynicznie: „Nie otrzyma pan głosu, ponieważ nie był pan zapisany“.

Sen. Woźnicki zdążył tylko stwierdzić, że „oświadczenie pana marszałka nie jest zgodne z opinją całej Izby“...

Po przerwie sen. Posner odczytał następującą

DEKLARACJĘ STRONNICTW LEWICY:

„Oburzone do głębi sumienia treścią i formą deklaracji, odczytanej przez p. marszałka, stronnictwa lewicy uważają za swój obowiązek zaprotestować z całej siły przekonania przeciwko oświadczeniu, które bez wydania sądu i pomimo nieukończenia śledztwa wypowiada najokrutniejsze, jakie są do pomyślenia zarzuty pod adresem niewiadomych a domniemanych winowajców, piętnowanych jako mordercy i zbrodniarze, zrównanych z wrogiem zewnętrznym.

Stronnictwa lewicy protestują z całą świadomością przeciw używaniu tej wysokiej trybuny dla celów polityki klasowej i prowokacyjnej. Z tej trybuny powinny przecież płynąć tylko słowa równowagi, umiaru, sprawiedliwości i pokoju wewnętrznego“.

Oświadczenie to lewica poparła hucznymi oklaskami.

Po tem, pełnem godności oświadczeniu, marszałek potrafił się zdobyć tylko na powiedzenie, iż „wypowiedziane słowa pozostawia spokojnie ...sądowi społeczeństwa“...

3 dnia.

Rozkosze życia robotnika.

Przeglądam z obowiązku dzienniki. W jednym z dzienników warszawskich czytam następujące wiadomości, pomieszczone jedna obok drugiej:

„Śmierć pod solą“. W kopalni soli w Bochni zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Na trzech robotników, którzy przyszli do pracy, runęła ściana soli, grzebiąc ich. Kilku górników pośpieszyło z pomocą, przyczem dwóch z pogrzebanych udało się uratować, trzeci natomiast Rajski został zabity. **Odkopani robotnicy są poranieni.**

Katastrofa budowlana w Łodzi. W Łodzi wydarzyła się okropna katastrofa budowlana, podczas której poniósł śmierć na miejscu jeden z robotników, dwóch zaś zostało ciężko rannych. — Jeden z robotników, pracujących na wysokości III. piętra, chciał opróżnić kubeł z wapnem i zaczął kubłem tym mocno uderzać o drewniane rusztowanie. Nagle część rusztowania zawaliła się. Pracujący na niej murarze runęli na ziemię. Jeden z nich, Szczepan Motelski lat 31, zabił się na miejscu. Dwaj inni: Skrobiszewski Jan i Smoliński Józef odnieśli poważne obrażenia ciała. — Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, że przyczyną wypadku było wadliwe wiązanie rusztowania, oraz nadpsute belki, użyte do jego budowy.

Statystyka wykazuje, że rocznie w samej tylko Polsce giną podczas pracy dziesiątki tysięcy robotników, a kalectwu i niezdolności do pracy ulegają setki tysięcy. Gdyby chcieć policzyć ilość wypadków śmierci podczas pracy wśród robotników całego świata, pokazałoby się, że ilość ta dochodzi wielu setek tysięcy w jednym tylko roku!

Kto zabezpieczy przyszłość pozostałym żonom i dzieciom po takich ofiarach? Kapitał jest zimny i obojętny wobec losu robotnika. Zmiecie go podczas pracy śmierć gwałtowna — przyjdzie po nim drugi, trzeci... Kapitał ma w czem wybierać...

—•••—

Towarzysze i Towarzyszki!

Walka z reakcją o prawa robotnicze dała liczne ofiary. Pozostały wdowy i sieroty po poległych w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie Czekają one na pomoc klasy robotniczej. Spieszcie szybko z pomocą!

Składki przyjmują Redakcje: „Robotnika“, „Naprzodu“, „Dziennika Ludowego“, „Łodzianina“, „Gazety Robotniczej“ i „Wyzwolenia Społecznego“.

Zebranym funduszem dysponować będzie C. K. W. P. P. S.

C. K. W. P. P. S.

Wróg legjonistów.

Dr. Kotula, dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej na chwilę uwagi. Były legjonista Krycia Stanisław, sierżant, udawał się do p. Kotuli z prośbą o posadę, ale po kilkakrotnem chodzeniu otrzymał odpowiedź, że „byłych legjonistów nie ma wogóle zamiaru do służby przyjmować“. W myśl tej zasady pozbył się już trzech b. legjonistów, którzy w bibljotece od dłuższego czasu pracowali.

Możeby kompetentne władze wglądnęły w postępowanie p. dr. Kotuli, gdyż uprawia on swoją politykę mieszkaniową, aby swoje postępowanie zechciał zmienić.

Gen. Haller rodaków w St. Zjedn. pragnie uważać nie za Polaków, a za Amerykanów.

W chicagoskim „Dzienniku Ludowym“ czytamy:

„Korespondent „Chicago Daily News“ donosi z San Francisco o rozmowie z gen. Hallerem. który między 8-ym a 12-ym listopada ma bawić w Chicago. W trakcie rozmowy gen. Haller złożył następujące oświadczenie: „Proszę oświadczyć mieszkańcom Chicago, że jadę do ich miasta, aby tam spotkać moich ziomków **nie jako Polaków,** ale jako Amerykanów. Osobiście popieram silnie amerykanizację dla tych wszystkich, którzy ten kraj wybrali sobie za swoją ojczyznę. Muszą oni nabrać przeświadczenia o konieczności stawania się obywatelami Ameryki oraz stwierdzić swoją niepodzielną lojalność dla kraju przez się adoptowanego“.

Wiadomość powyższą drukuje na naczelnem miejscu także i „Dziennik Związkowy“, organ endeckiego Wydziału Narodowego.

Wobec powyższego cel wizyty p. Hallera uważać można za ostatecznie wyjaśniony.

3 nowych wydawnictw.

„MYSL WOLNA“ wyszła z druku Nr. 11 (10). Organ Stow. Wolnomyślicieli Polsk. w Warszawie. Treść: J. Landau: Radość życia; R. Lubecki: Człowiek a przyroda; J. Baudouin de Courteynay: Różnoraka psychologia modlitwy; W. Gacki: Zadania wolnomyślicielstwa w Polsce; J. Słowacki: Woda święcona a zsiadłe mleko. Kącik polemiczny. Ze spraw bieżących. Cena numeru mk. 60.000. PKO. Nr. 4470. Adres Administracji: Warszawa, Królewska Nr. 16.

Regulacja płac w przemyśle naftowym.

Na podstawie uzgodnionego obliczenia skonstatowano wzrost drożyzny artykułów żywnościowych między 2 tygodniem listopada 1922 a 2 tygodniem listopada 1923 o 16,765.234%, a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 19,696.424%.

Ponieważ 75% poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych a 25% poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 17,456.532%.

Wzrozt drożyzny w stosunku do poprzedniego miesiąca wynosi 136·08%.

Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc listopad ustala się:

	Borysław	Krosno	Bitków	
I. kat.	1,034.000	1,002.000	1,002.000	mk. p.
II. „	808.000	775.000	775.000	„
III. „	556.000	522.000	465.000	„
IV. „	323.000	290.000	290.000	„

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II-ej kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich zagłębi:

I. kat. 4,522.000	III. kat.	2,584.000	mk. p.
II. „ 2,713.000	IV. „	959.000	„

Stroże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III-ej kat.

DODATEK W RAFINERJACH:

Dodatek do III-ej kat. palaczy destylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów ustala się na 106.000 mk. p. na dniówkę.

Dodatek dla robotnika IV-ej kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach ustala się na 70.000 mk. p. na dniówkę.

RELUTUM WĘGLOWE:

Wysokość relutum węglowego za 100 kg. ustala się: dla Borysławia 125.000 mk., Krosna i Dziedzic 717.000, Bitkowa 925.000 mk. p.

Relutum za naftę ustala się na 80.000 mk. p. za 1 kg.

Począwszy od dnia 16 listopada 1923 włącznie, regulacja płac robotników przemysł naftowego będzie się odbywać

w okresach dwutygodniowych.

Stosownie do tego ustanowiona art. X umowy zbiorowej z dnia 19 listopada 1922 Komisja cennikowa zbierać się będzie 14 i 29-go każdego miesiąca, obliczy wzrost drożyzna na podstawie wzrostu lub zniżki artykułów żywnościowych i odzieżowych, wykazanych przez Urząd targowy Magistratu Lwów i Komisji parytetycznej w Bielsku w okresach od 28 do 13-go i od 13 do 28-go każdego miesiąca włącznie.

Pierwsze obliczenie sposobem zmienionym odbędzie się 29 listopada 1923 we Lwowie na podstawie okresu od końca 2-go tygodnia listopada do 28 listopada 1923 włącznie.

Poniżej wykazane płace stanowić będą podstawę do obliczenia, a to:

	Borysław	Krosno	Bitków	
I. kat.	1,034.000	1,002.000	1,002.000	mk. p.
II. „	808.000	775.000	775.000	„
III. „	556.000	522.000	465.000	„
IV. „	324.000	290.000	290.000	„

Ryczałty wykazane poniżej ulegają fluktuacji na równi z płacami. Jako podstawę do obliczenia ustala się:

I. kat. 2,261.000	III. kat.	1,292.000	mk. p.
II. „ 1,356.000	IV. „	485.000	„

Sumy te są ryczałtami dwutygodniowymi za okres miniony.

Ustalony wskaźnik każdorazowo obowiązuje jako podwyżka za ubiegłą połowę miesiąca.

Relutum mieszkaniowe ustala się począwszy od 1 listopada b. r. w następującej wysokości:

300.000 150.000 150.000 i 75.000 mk. p.
200.000 100.000 100.000 i 50.000 „

Relutum ubraniowe ustala się począwszy od 1 listopada 1923 w wysokości:

400.000 mk. p. 300.000 mk. p. i 200.000 mk. p.

Lwów, dnia 16 listopada 1923.

Za Izby Pracodawców:	Za Związki robotników:
(—) Dr. Sandecki	(—) M. Węglowski
(—) Dr. Nuzikowski	(—) J. Suwała
	(—) A. Czuma

Las obietnic a rzeczywistość,

DOLAR ROK TEMU A DZIS.

Pamiętamy wszyscy, jakie wrzaski robiła Chjena w okresie przedwyborczym i po wyborach. Zapowiedzi jej brzmiały, że skoro tylko przyjdzie do głosu, wszystko potanieje, uporzadkują się stosunki, nastąpi ład. W owym czasie wskutek intryg reakcji za granicą, egoizmu kapitału, którego Chjena jest i była orędowniczką, marka stała już bardzo nisko, bo trzeba było 17.000 mk. płacić za dolara; w każdym razie różnica była mała, bo dziś dolar kosztuje ponad 2 miljony!

O „polską większość“ wołała Chjena, a największy jej krzykacz p. Stroński pisał w „Rzeczypospolitej“ już przed wyborem prezydenta:

„Polska większość, a o innej dzisiaj w państwie polskiem się nie mówi, możliwa jest wszędzie: w sejmie, senacie, w obu nich razem jako Zgromadzeniu Narodowem, tylko jedna, mianowicie trzech grup Ch. Jedn. nar. z PSL. Piastem“.

„Całe nasze życie państwowe wewnętrzne i zagraniczne już utknęło w tem bagnie nierządu bez odpowiedzialnej większości i zapada się w nim coraz głębiej, a spadek marki i znikanie imienia polskiego w polityce międzynarodowej, gdzie już całkiem nas nie widać, są miarą głębokości tego zapadania się. Dolar wskazuje głębokość zapadania się 17.000 mk., drożyzna ściska gardło wszystkim, a tym, którzy są niżej, już i głowy zalewa“...

...„Większość polska jedynie możliwa jest widoczna, odpowiedzialności nie za byle co, bo za zapadanie się państwa z rozstroju są wyraźnie zarysowane“.

Po „bagnie nierządu“, przeciw któremu walczył p. Stroński, przyszła ta „większość“. — A skutki jej rządów widzimy: kompromitacją w polityce zagranicznej, nieufność ku dzisiejszym rządom zagranicy, posunięta tak daleko, że nawet pożyczki Polsce udzielić nie chce, rozstrój wewnętrzny, którego wyrazem jest łamanie konstytucji i krwawe wypadki w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie. A dalej: dolar 2 miljony, bochenek chleba 65 tysięcy! Rok temu dolar kosztował 16 tysięcy, a za 65 tys. mk., t. j. za dzisiejszą cenę jednego bochenka chleba można było kupić 2 cetnary żyta, bo 1 centar żyta kosztował 32 tys. mk.!

Teraz lepiej. Czujemy to wszyscy.

—•••—

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

Ks. Ferenzowi ze Stryja w odpowiedzi.

W ubiegłą niedzielę znany na tutejszym bruku ks. Ferenz, duszpasterz chrześcijański, napadł na kazaniu na klasę pracującą za to, że na swoich zgromadzeniach mając na oku interes państwa, uchwalała rezolucje, aby bogate kościoły i klasztory pożyczyły państwu nagromadzone tam skarby.

Rozagitowany klecha wołał, że wywrotowcy chcą złota, aby mogli go ukraść. Zapewne ks. Ferenz miał na myśli Częstochowę, gdzie to ks. Macoch tak nabożnie skarbami kościelnymi gospodarzył, ściągając nawet srebrną sukienkę z Matki Boskiej, aby tylko dla kochanki było na prezenty. Więc cóż dziwnego, że robotnicy i kobiety coraz częściej podnoszą żądanie, aby dla zabezpieczenia przed takimi stróżami jakim był Macoch, złoto ulokować tam, gdzie będzie bezpieczne i pożyteczne. Okradzenie katedry w Gnieźnie ze złota, które wystarczało na podkład waluty w państwie, dalej okradzenie klasztoru w Poczajowie zachęca tylko klasę pracującą do wołania: Na ratunek państwa niech bogate kościoły i klasztory pożyczą państwu złoto jak najprędzej, nim złodzieje wszystko rozkradną.

Wielkie zebranie się kobiet w niedzielę po kazaniu, na którym nie szczędzono słów oburzenia przeciw ks. Ferenzowi, który korzystając z ambony, że mu nikt przeszkadzać nie będzie napadł na mężów tych kobiet, których mężowie za ciężką swoją pracę przynoszą na życie marki, które na kilka dni do życia starczą.

Ks. Ferenz przekona się nie długo jak te same kobiety, co dotychczas go słuchały, zaczną się u niego upominać o chleb za 30 fenigów.

Wszystko ma swój koniec.

—•••—

Zapasy P. K. K. P.

Główne pozycje bilansu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z dnia 31 z. m. łącznie ze zmianami, jakie zaszły w nich ciągu października, przedstawiają się jak poniżej:

w milj. mk. zł.	stan z dnia 31 X. 1923	zmiany w ciągu paźdz
zapas złota	54.2	+1.0
„ srebra	19,0	—1.7
„ walut obcych	2.5	+1.6
stan rach. zagr. „nostro“	26.8	—0.9

Komunikaty.

× ZAPROSZENIE. Wszystkich rodziców, mających dzieci w prywatnych gimnazjach zapraszam na WIEC w sprawie opłat szkolnych, który odbędzie się w niedzielę, 18. listopada b. r. o godz. 10. rano w sali Izby Rękodzielniczej.

Na wiec ten zapraszam PP. posłów i radnych miasta Lwowa, jakoteż reprezentantów szkolnictwa i prasy.

Za Komitet: **Leon Stengel.**

× REFERAT POSREDNICTWA PRACY T-wa Akademickiego „Zjednoczenie“ poleca zdolnych korepetytorów z zakresu szkół średnich i wyższych. Zgłoszenia listownie pod adresem: T-wo akad. „Zjednocznie“, Referat posrednictwa pracy, Lwów, ul. Królewska l. 7.

× DROHOBYCZ. Dary i składki dla wdów i sierót po ofiarach tragicznych zajść w dniu 6 listopada przyjmowane będą w lokalu Domu Robotniczego w Drohobyczu, ul. Szopena l. 10. w niedziele od godz. 11 do 1 w południe. — Składki kwitowane będą w „Dzienniku Ludowym“

Rada Robotnicza

Z ruchu robotniczego.

§ ZEBRANIE RADY ZAWODOWEJ oraz przewodniczących i członków Zarządów, Stow. Robotniczych (dalszy ciąg), odbędzie się w poniedziałek 19. listo. b. r. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Związku pracowników gminnych, ul. Ormiańska l. 2. Punktualność konieczna. **K. Żelaszklewicz, Andreasik.**

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 5.000. Nadesłane 15.000, w tekście 25.000.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 30.000. Drobne ogł. za słowo 4.000 Komunikaty 20.000, zamiejscowe o 25% drożej.

Płaszcze Tylko mkp. 3,300.000 póki zapas starczy : : Magazyn konfekcji damskiej „Paryżanka" Lwów, Pańska 22. 1123—

„OLKA" specjalny skład pończoch i wyrobów trykotowych POLECA **na zimę** wyroby wełniane i TRYKOTY pierwszej jakości. Lwów — Rynek 35 965

Buchalter BILANSISTA, samodzielny, poszukiwany. Zgłoszenia do Adminst. pod „Poważna firma". 25—1

Buchalter poszukuje zajęcia popołudniowego w biurze lub przedsiębiorstwie handl. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Popołudniowe". 20—

Zdolny MŁYNARZ reflektujący na dobrą stałą posadę zechce się zgłosić do natychmiastowego objęcia posady w młynie ssąco-gazowym „Szabelnia" w Rawie Ruskiej lub u właściciela Jakóba Landaua we Lwowie ul. Sykstuska 31. 18—

Zdolny CZELADNIK szewski zostanie przyjęty natychmiast. WIERZBA, pl. Bilczewskiego 1.

GRIFFEL JÓZEF unieważnia zgubioną kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Lwów.

TOKARNIE, wiertarki, strugarki, sztance, obrabiarki do drzewa, motory, narzędzia, prasy w wielkim wyborze poleca **„PILOT" Lwów, ul. Batorego 4.**

Z powodu drożyzny i niemożliwości kupna, pożycza na wszelkie potrzeby jak wesela, śluby, zabawy, egzamina, audjencje, pogrzeby wszelką odzież ZAKŁAD KRAWIECKI **Jana Sozańskiego Lwów, Podwale 1** róg Wałowej koło Województwa. — Telefon 1315. Zgłoszenia telefonicznie natychmiast załatwiane.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie podaje do wiadomości, że Komisja wybrana w myśl uchwały Rady miejskiej ustanowiła na dniu 13. listopada 1923 cenę

gazu na Mp 59.000 za 1 m³.

Opłata za najem gazomierzy została podwyższona o **150 procent.**

Należytości przypadające do zapłaty z tytułu rachunków za miesiąc **listopad** 1923 bez względu na termin odczytania stanu mierników, jak i nadal, mają być płacone według podwyższonej taryfy.

Inkaso według tej taryfy rozpocznie się z dniem 28. listopada b. r.

Lwów, w listopadzie 1923. 1122—

Dyrekcja Zakł. Gazowego Miejskiego.

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI **I. FRIEDMANA** Lwów, ul. Sykstuska 4.

„GRAFIKA" Marek Seide LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu) 1622 posiada zawsze na składzie: PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU. PRZYBORY DRUKARSKIE. Rygały, szufle, wierszowniki i t. p. MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p. Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU. Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.

Nowo otworzony Skład sukna Firmy Tabak i Reiser Lwów, Legionów 45 Hotel New-Jork poleca się P. T. Publiczności Sprzedaż hurtowna i detaliczna. 6158

Kto chce tanio i modnie się ubierać, elegancko wyglądać, solidnie być usłużonym, korzystnie kupować, nie wyrzucać pieniędzy, nie dać się wykorzystywać **ten niech** nie wierzy kłamliwym cenom reklamowych konkurencyjnych firm, lecz **kupuje** płaszcze, suknie, bluzki, kamizelki i swaetery wełniane, szlafroki, pończochy, oraz wykwintną bieliznę damską tylko u znanej ze solidności i taniości firmy **MÜNZER i FRISCH KILIŃSKIEGO 1.** (naprz. Kaw. Wiedeńskiej) 1126—



Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

DRUKARNIA

„Spółdzielczego Ludowego Towarz. Wydawniczego" we Lwowie, ul. L. Sapiehy l. 77.

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje terminowo.

Drukarnia zaopatrzona bogato, może wykonać każdą robotę.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA P. P. S.

jest do nabycia w „KSIĘGARNI LUDOWEJ" Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.